DARIUSZ DYBEK, [rec.] *Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605–1612). Antologia*, oprac. Aleksandra Oszczęda, Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2016, ss. 524

ORCID: 0000-0002-5036-3999

Gdyby piszący te słowa miał zasugerować osobom odpowiedzialnym za tak zwaną politykę historyczną oraz politykę repertuarową w telewizji, o jakich wydarzeniach z polskich dziejów warto by nakręcić serial historyczny, bez wahania udzieliby odpowiedzi: „o dymitriadach”. W filmie znalazłyby się przecież: huczne ucztę, tajne obrady na najwyższym szczeblu, wykorzystanie sobowtóra (a nawet dwóch), wojaże po naszym kraju i po państwie moskiewskim, krwawe bitwy (w tym o Smoleńsk i Moskwę), wreszcie — kanibalizm!

Oczywiście, nie doradzam ani politykom, ani scenarzystom, lecz tematu dymitriad nie chciałbym porzucić. Okazją do wspomnienia o nich jest wydany w 2016 roku zbiór *Moskiewski Mars. Wiersze polskie czasu pierwszej dymitriady (1605–1612). Antologia* w opracowaniu Aleksandry Oszczędy. Wrocławska znawczyni literatury dawnej zebrała w nim utwory dotyczące wydarzeń z początków XVII wieku, a odnoszące się do historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz Moskwy, ale właściwie — całej Europy.

Badaczka staropolskiego piśmiennictwa zgromadziła w tomie wierszowane utwory 26 autorów: Walentego Bartoszewskiego, Wawrzyńca Chlebowskiego, Jana Danieckiego, Stanisława Grochowskiego, Michała Hofmańskiego, Jana Jurkowskiego, Jana Krajewskiego, Sebastiana Liffela, Kaspra Miaskowskiego, Baltazara Ozimińskiego, Pawła Palczowskiego, Marcina Paszkowskiego, Sebastiana Petrycego, Jakuba Duszy Podhoreckiego, Wojciecha Rakowskiego, Abrahama Roźniatowskiego, Jana Stanisławskiego, Stanisława Witkowskiego, Adama Władysławiusza i Jana Żabczyca, a także epigramatyka posługującego się pseudonimem Bałtyzer z powiatu kaliskiego, wreszcie — 5 anonimowych pisarzy. Przywołano wszystkie (znane) nazwiska twórców, aby zasygnalizować, że obok autorów naprawdę ważnych dla polskiego baroku (Grochowski, Jurkowski, Miaskowski,) znaleźli się tu pisarze *minorum gentium* (Roźniatowski, Petrycy, Władysławiusz, Żabczyc), a także typowi wierszokleci. Nie należy owej konstatacji traktować jako zarzutu, przeciwnie — okazuje się, że pierwsza dymitriada i jej konsekwencje ukazywane były przez twórców o bardzo różnym poziomie talentu i często właśnie u tych nieobdarzonych zbyt hojnie przez Muzy dostrzec można, jak przeciętny szlachcic (i mieszczanin) oceniał historyczne postaci lub

wydarzenia. Oszczęda sama podkreśliła we *Wstępie* różnice w poziomie artystycznym przytaczanych dzieł:

Do tomu wybrano utwory [...] o różnej randze artystycznej [...]. Ich twórcami byli zarówno uznani literaci, tacy jak: Kasper Miaskowski, Stanisław Grochowski, Adam Władysławiusz czy Jan Jurkowski, jak też pracownicy producenci okolicznościowych pisemek pokroju Marcina Paszkowskiego czy Wawrzyńca Chlebowskiego. Inną grupę stanowią przygodni autorzy *unius libri* — amatorzy próbujący swoich sił w literaturze. Należą tu Jan Stanisławski, Baltazar Ozimiński i Michał Hofmański, niemal zupełnie nieznanymi badaczom piśmiennictwa staropolskiego. Jak widać, wartość estetyczna utworów nie stanowiła kryterium selekcji, co zresztą w odniesieniu do okolicznościowej poezji politycznej jest zupełnie zrozumiałe. Dlatego też obok cenionych przez historyków literatury *Pieśni na fest ucieszny* Stanisława Grochowskiego czy dodatnio zrewaloryzowanych przez współczesnych badaczy horacjańskich parafraz Sebastiana Petrycego znalazły się wysilone akrostychiczne kompozycje Jana Żabczyca i Baltazara Ozimińskiego albo kompilacyjne produkty Marcina Paszkowskiego, Stanisława Witkowskiego i Wojciecha Rakowskiego. (s. 15–16)

Część z zamieszczonych w chrestomatii utworów w ogóle nie funkcjonowała w świadomości odbiorcy dwudziestopierwszowiecznego. Oczywiście, zaważył na tym między innymi wspomniany fakt, że trudno którekolwiek z wierszowanych dokonań powstałych w latach 1605–1615 zaliczyć do arcydzieł. Nie unieważnia to jednak stwierdzenia, że wydawcy literatury dawnej po macoszemu traktowali tę część naszego piśmiennictwa i zdecydowana większość zawartych w *Moskiewskim Marsie* utworów była kompletnie zapomniana. Stało się tak, mimo że niemal wszystkie dzieła ukazały się drukiem: spośród 45 tylko jeden tekst aż dotąd przechowywany był w wersji rękopiśmiennej (Anonim, *Lament o carowej*, s. 158–159). Trzeba jednak od razu zaznaczyć (a tym samym wskazać na znaczenie pracy wykonanej przez wrocławską uczoną), iż połowa tekstów z antologii ukazała się tylko raz i to przed około trzystu laty! Dziesięć utworów natomiast znalazło się w edycji sprzed ponad wieku — w opracowanym przez Teodora Wierzbowskiego zbiorze *Smutnoje wriemia w sowriemiennoj jemu polskoj litieraturie*, cz. 1. 1605–1607 (1990). Tej publikacji Oszczęda poświęciła aż pięć stron *Wstępu*, przypominając między innymi, że wydanie przygotowane przez cenionego historyka i bibliografa nie wytrzymuje próby czasu nie tyle ze względu na błędy w odczytaniu tekstów (bo tych, jak się okazuje, nie ma zbyt wiele), ile z braku komentarza edytorskiego, a to skutecznie utrudnia(-ło) zrozumienie dzieł, w których przecież aż roi się, co oczywiste, od odwołań do siedemnastowiecznych dziejów oraz od archaizmów.

Omawiana w niniejszej recenzji publikacja w znaczącym stopniu owe braki uzupełnia i wydobywa z zapomnienia zaniedbane badawczo utwory, które w świadomości lekturowej niemal nie funkcjonują. Trzeba, rzecz jasna, oddać zasługi również innym popularyzatorom piśmiennictwa okolicznościowego z początków XVII stulecia — wśród nich wspomnieć wypada przede wszystkim Karola Badeckiego (1936, 1948). W latach nam najbliższych poza Aleksandrą Oszczędą zadbali o przypomnienie niektórych tekstów ze wspomnianego korpusu: Jacek Wójcicki, który w *Trzech świadkach pierwszej dymitriady* (2008) pomieścił dzieła Andreasa Loeaechiusa, Grochowskiego oraz Liffтеля, a także Michała Kuran — łódzki badacz

w 2017 roku, czyli już po wydaniu recenzowanej chrestomatii, opracował z kolei *Utwory okolicznościowe* Marcina Paszkowskiego, a wśród nich *Posiłek Bellony saurumackiej szlachetnemu rycerstwu Dymitra Iwanowicza* (2017). Jednak *Moskiewski Mars* pozostaje najobszerniejszą antologią dzieł, które tak naprawdę dopiero w ostatnim dwudziestoleciu uzyskały (czy może — odzyskały) prawo do obecności w badaniach nad literaturą dawną. Oszczęda zresztą wyraża świadomość, iż literackie dokonania Bartoszewskiego, Ozimińskiego czy Witkowskiego nie mają szans na zdobycie większego uznania u dwudziestopierwszowiecznego czytelnika. Robi to, akcentując, iż:

Antologia wierszy czasów pierwszej dymitriady ma węższy i szerszy adres czytelniczy. Przeznaczona jest przede wszystkim dla historyków literatury dawnej, w drugiej zaś kolejności dla historyków i kręgu odbiorców zainteresowanych literaturą polityczną, historią I Rzeczypospolitej i kulturą XVII stulecia. Taki sposób myślenia o przyszłym odbiorcy wpłynął na kształt edycji i charakter komentarzy¹. (s. 16)

Warto zasygnalizować, że Aleksandra Oszczęda dziełami odnoszącymi się do pierwszej dymitriady zajmowała się od niemal dekady. Poświęciła im ważne artykuły i fragmenty większych prac², zaś — jako doceniana w środowisku edytor — doprowadziła do wydania najważniejszego dzieła Jakuba Duszy Podhoreckiego (2010) (fragmenty *Nemesis* ukazały się też w recenzowanym tomie).

Oszczęda — mimo deklaracji, że przygotowany przez nią zbiór to swoista kontynuacja wydania sprzed niemal stu dwudziestu lat — w znaczący sposób odeszła od koncepcji zaprezentowanej przez Wierzbowskiego. Inne jest przede wszystkim, jak już wspomniano, przeznaczenie omawianej chrestomatii. Wierzbowskiemu przyświecał cel popularyzatorski, podczas gdy Oszczęda skierowała swój tom raczej do wąskiego grona znawców literatury dawnej; Wierzbowski dał same teksty, Oszczęda opatrzyła je komentarzami (historycznymi, kulturowymi, językowymi oraz aparatem krytycznym); Wierzbowski wyselekcjonował dziesięć dzieł, Oszczęda stara się wydobyć z zapomnienia niemal pół setki utworów; wreszcie — Wierzbowski ustawił je według dat wydania, Oszczęda wprowadziła kryterium tematyczne. Teksty (stanowiące całość danego dzieła albo jego fragment) podzielono na osiem rozdziałów zatytułowanych: *Causa belli* (tu tematem głównym były losy młodego carewicza Dymitra i jego — a raczej osoby za niego się podającej — ślub z Maryną Mniszkówną), *Krwawe wesele* (w tej części teksty koncentrują się na zamachu na Dymitra Samozwańca oraz wymordowaniu jego zwolenników przez buntowników prowadzonych przez Wasyla Szujskiego), *Łędymitr i obóz tuszyński* (tym razem postacią główną jest kolejny sobowtór zabitego w 1591 roku syna Iwana Groźnego), *Wojna z Moskwą* (teksty zamieszczone w tak nazwanej części przedstawiają rozpoczętą w 1609 roku wyprawę Polaków na Moskwę), *Kłuszyn* (utwory objęte tym hasłem ukazują wielkie zwycięstwo hetmana Stefana Żółkiewskiego nad armią moskiewską), *Smoleńsk*

¹ O niemal bibliofilskim charakterze omawianego wydania świadczy również niewielki, bo liczący kilkadziesiąt egzemplarzy, nakład.

² Zob. Oszczęda 1999, 2001, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014.

(pokazano tu jeden z największych sukcesów militarnych Zygmunta III Wazy, czyli odzyskanie Smoleńska), *Tryumfy* (ta część zawiera literackie reakcje zwłaszcza na zdobycie Smoleńska) i *Oblężeni w Moskwie* (ostatnia grupa tekstów za główny temat ma kapitulację polskich wojsk stacjonujących w garnizonie na Kremlu).

Dzięki takiemu uporządkowaniu utworów pomieszczonych w antologii odbiorca otrzymuje przegląd wierszowanych relacji odnoszących się do kolejnych wydarzeń historycznych: od wymarszu wojsk Dymitra z Polski, przez krwawe wesele Samozwańca i Maryny, awanturę Łżedymitra i wojnę polsko-moskiewską, aż po dramatyczny finał — oblężenie polskiej załogi w Moskwie i jej kapitulację w listopadzie 1612 roku. (s. 14)

Zabieg polegający na skoncentrowaniu obok siebie dzieł (lub ich fragmentów) zbliżonych tematycznie wydaje się dobrym wyjściem. W przeciwnym wypadku lektura tekstów Żabczyca, Paszkowskiego czy Stanisławskiego uporządkowanych na przykład według lat wydania (jak zrobił to — przypomnijmy — Wierzbowski, który jednak pomieścił w swym tomie tylko dziesięć utworów) zaowocowałaby przemierzaniem dzieł odnoszących się do różnych (niechronologicznych) wydarzeń oraz koniecznością częstego powtarzania w komentarzach wyjaśnień odnoszących się do danej postaci czy faktu historycznego.

Skumulowanie w kilku częściach tekstów koncentrujących się wokół określonych motywów pozwala też dostrzec, jakie strategie przyjmowali autorzy, aby przedstawić dane wydarzenie czy osobę. W zrozumieniu tych strategii pomagają z pewnością komentarze zawarte w przypisach, trzeba jednak zauważyć, że we *Wstępie* przydałoby się choć skrótowe przypomnienie przyczyn i przebiegu pierwszej dymitriady. Pozwoliłoby to na przykład na unikanie powtórzeń niektórych wyjaśnień — bardzo podobne eksplikacje występują między innymi na stronach 236 i 258, gdzie wyjaśniano, kim był Konstanty Wiśniowiecki.

Wartość zbioru podkreślano już wielokrotnie, jednak recenzencki obowiązek nakazuje zająć teraz pozycję zoila. Błędy, o których wspomnę w dalszej części, z pewnością można określić jako mało znaczące i niepodważające znaczenia omawianej edycji. Część z nich to po prostu efekt niedostatecznej uwagi korektorskiej. Braki w tym względzie dostrzec można już w spisie treści: utwór Sebastiana Petrycego (*Trudu moskiewskiego księgi piąte. Nowina. Do Jego M[ości] Pana Mikołaja Oleśnickiego, k[asztelana] małogoskiego. Oda 9*) znalazł się nie na stronie 224, lecz — 223. Analogiczna pomyłka dotknęła Adama Władysławiusza oraz *Pieśni o tyranstwie Szujskiego teraz uczynionej, roku Pańskiego 1609*, którą wydrukowano nie na 271, a na 272 stronie.

Do usterek drukarskich zaliczyć trzeba również literówkę w *Marsie moskiewskim krwawym* Jana Żabczyca — w wersie 104 powinno znaleźć się słowo „postrzegsz”. U Jana Krajewskiego w *Szturmie smoleńskim sobotnim* w 88 wersie niepotrzebnie powtórzono wyraz „musi”, zaś w tego samego autora *Tryumfie poznańskim na radosną wiktoryję...* pojawiła się zbędna powtórka „takich”. Natomiast w Stanisława Witkowskiego *Wandzie na szczęśliwe zwrócenie* w 338 wersie nieprecyzyjnie zapisano spójnik „zaś” (jest: „zas”), a w kolejnym utworze tego samego autora (*Safo Sło-*

wieńska na grzmotną sławę z zwycięstwa smoleńskiego) wers 682 zawiera nie „mestwo” (jak podano) a „męstwo”. Podobne drobne niedoróbki można znaleźć również w przypisach, na przykład na stronie 151 w przypisie do wersu 568 w miejsce „za ślub” należało umieścić „na ślub”, na stronie 187 w przypisie do wersu 21 zabrakło przyimka „o” (ma być: „o torturach”), a na stronie 358 przypis do wersu 29 winien podać nie wyraz „postępem”, lecz „podstępem”.

Wypada też zasygnalizować kilkunastokrotnie powtarzające się usterki interpunkcyjne (głównie brak przecinka albo wstawienie go w nieodpowiednim miejscu). Wprawdzie nie zaburza to w znaczącym stopniu rozumienia czytanych utworów, jednak może spowodować niezamierzoną przez autorów owych dzieł interpretację danego fragmentu. Oto lista przykładów błędów tego typu:

Jest	Powinno być
s. 31, w. 215–221 Aże prawie omdlewał, gdy sobie wspominał Jego wdzięczne rozmowy, które z nim zaczynał Zamek kiedy nawiedzał uglicki i zdrowie Brata, z którego żal miał, a kto to wypowie? Ale swą żałość ciesząc, za radą zdraдного Borysa żywcem kazał pobić do jednego Na dworze którzy tylko Dymitrowym żyli.	Aże prawie omdlewał, gdy sobie wspominał Jego wdzięczne rozmowy, które z nim zaczynał, Zamek kiedy nawiedzał uglicki i zdrowie Brata, z którego żal miał, a kto to wypowie? Ale swą żałość ciesząc, za radą zdraдного Borysa żywcem kazał pobić do jednego, Na dworze którzy tylko Dymitrowym żyli.
s. 164, w. 59–62 Oprócz żołnierstwa, którzy dobywają Carskiej stolice, ci znać nie dawają Co się tam dzieje, albo go nie znają, A mnie, strapioną, na słowie trzymają,	Oprócz żołnierstwa, którzy dobywają Carskiej stolice, ci znać nie dawają, Co się tam dzieje, albo go nie znają, A mnie, strapioną, na słowie trzymają,
s. 256, w. 23–24 Ścina, wiesi, ćwiartuje; kto nań nie zezwala, Aby go carem zwano gwałtem przyniewala.	Ścina, wiesi, ćwiartuje; kto nań nie zezwala, Aby go carem zwano — gwałtem przyniewala.
s. 262, w. 191–194 A co się tyczy w Moskwie synów bohaterskich, Których tam jest niemało, i ludzi rycerskich, Ci czekają z pokojem co na koniec będzie, Temu czołem uderzą, kto carem usiędzie.	A co się tyczy w Moskwie synów bohaterskich, Których tam jest niemało, i ludzi rycerskich, Ci czekają z pokojem, co na koniec będzie, Temu czołem uderzą, kto carem usiędzie.
s. 275, w. 64–66 Już do Orszej król przyciąga, rotę się zjeżdżają, Tamże Moskwa pograniczna z chęcią go witają, Do czego je Szujski przywiódł wszystkie sprawę dają.	Już do Orszej król przyciąga, rotę się zjeżdżają, Tamże Moskwa pograniczna z chęcią go witają, Do czego je Szujski przywiódł, wszystkie sprawę dają.

s. 311, w. 790–791 Dalej już gorzeć nie chciał, a taki był, który Gdy go w wodę wrzucono, gorzał niezgaszony,	Dalej już gorzeć nie chciał, a taki był, który — Gdy go w wodę wrzucono — gorzał niezgaszony,
s. 360, w. 77–78 Nie wiesz, że każdy, który pragnie co nie jego, Gardłem tego przypłaca, pozbywa własnego?	Nie wiesz, że każdy, który pragnie, co nie jego, Gardłem tego przypłaca, pozbywa własnego?
s. 374, w. 13–14 Rzecz, błaha będąc, wagę z animuszu bierze, Ujdzie gdy się serdeczną okrasą przybierze.	Rzecz, błaha będąc, wagę z animuszu bierze, Ujdzie, gdy się serdeczną okrasą przybierze.
s. 380, w. 1–2 I tobie Dorostajski dorastać przystało, Bo cię samo do wzrostu imię pobudzało;	I tobie, Dorostajski, dorastać przystało, Bo cię samo do wzrostu imię pobudzało;
s. 396, w. 6–7 Tam, kędy Tytan koła więc obrotne, Z Oceanu wywodząc dzień stanowi	Tam, kędy Tytan koła więc obrotne Z Oceanu wywodząc, dzień stanowi
s. 408, w. 604–605 Moskwa uznała Że naszy wpadli, w dzwony uderzyli	Moskwa uznała, Że naszy wpadli, w dzwony uderzyli
s. 446, w. 71–74 Przyznać to każdy musi — rzeczy niepodobne, (Rozumiem, że wszech ludzi zdania ze mną zgodne) Które już męstwem, pracą, cierpliwością swoją Dowiódł, znacznie pokazał waleczną swą zbroją,	Przyznać to każdy musi — rzeczy niepodobne (Rozumiem, że wszech ludzi zdania ze mną zgodne), Które już męstwem, pracą, cierpliwością swoją Dowiódł, znacznie pokazał waleczną swą zbroją,
s. 448, w. 135–136 Przyczynę powiedzieli, iż Moskwa niezgodna Snać iż sama zapewne sobie będzie szkodna,	Przyczynę powiedzieli, iż Moskwa niezgodna Snać, iż sama zapewne sobie będzie szkodna,

Aleksandra Oszczęda zamieściła (i słusznie) na końcu zbioru słownik, w którym wyjaśniła dużą część archaizmów (głównie leksykalnych). Wątpliwości budzą jednak dwie kwestie.

Po pierwsze, wydaje się zbędne powtarzanie informacji o znaczeniu niektórych wyrazów i w komentarzu zawartym w przypisach, i właśnie w słowniku. Dotyczy to na przykład wyrazów: *dank* (s. 139), *oblanki* (s. 198), *czynić* (s. 228) czy *dzięgi* (s. 274). W wypadku zaś słowa *darski* należałoby dodać w słowniku także for-

mę *dziarski*, albowiem występuje ona w jednym z utworów (W. Bartoszewski, *Jego M[ości] Panu [...] Jakubowi Potockiemu...*, s. 379, w. 2).

Po drugie, szkoda, że zabrakło z kolei wyjaśnień niektórych słów i zwrotów, na przykład *karliwej* (s. 31), *snowała* (s. 33), *chynął* (s. 54), *mylnobiegłego* (s. 72), *dzwonka ruszać* (s. 248), *elefantowej* (s. 335), *echorejskie* (s. 337), *mając po sobie* (s. 421), *wielogłownika* (s. 423). Z pewnością pomogłoby także czytelnikom wytłumaczenie frazy *Martem k temu Jowem* (s. 444) — chodzi tu, rzecz jasna, o Marsa i Jowisza potraktowanych jako *pars pro toto* mitologii, której używanie w dziełach historycznych Michał Hofmański skrytykował. Można by też podjąć próbę wyjaśnienia, dlaczego Żabczyc osobę, która wychowywała Dymitra i jego sobowtóra (Oszczęda słusznie sugeruje, że chodzi o matkę carewicza — Marię Nagoj), nazywa *Esterską [...] panią* — zapewne mamy tu nawiązanie do Księgi Estery: tytułowa bohaterka została w niej ukazana jako mężna niewiasta, której udało się zapobiec podstępnemu planowi Hamana dążącego do zabicia Mardocheusza. Wydaje się również, że należałoby nieco osłabić kategorię pewnych uwag zamieszczonych w przypisach, na przykład: Cerber (s. 131, w. 211) został określony jako „trójgłowy pies”, a przecież podawano różną liczbę łbów strażnika Podziemi (Hezjod pisał o pięćdziesięciu!), zaś siła wojsk cudzoziemskich wspierających w 1610 roku armię moskiewską pod Kłuszynem nie przez wszystkich historyków jest obliczana na 3500–4000 osób (s. 290, w. 813), choć większość zgadza się, że hetman Żółkiewski przesadził w swych pamiętnikach, gdy stwierdzał, że Jakub de la Gardie prowadził aż 8000 żołnierzy³.

Zdarzyło się, że kilka razy umknęły także — zazwyczaj jednak sygnalizowane w przypisach — konteksty kulturowe. W Adama Władysławiusza *Nowinach* strofa: „By matka i ociec/ Chcieli od dziecięcia uciec,/ Ja go, Pan Bóg, nie zapomnię,/ Najlepiej o takim pomnię” (s. 176, w. 57–60) zawiera wyraźną aluzję do jednego z wersetów Księgi Izajasza, który to werset Jakub Wujek oddał słowami: „Czyż może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitować nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15). Jan Stanisławski zaś w *Wojnie moskiewskiej* pisząc „Niestraszny Żółkiewskiemu, wszak nie liczba bije, Przed orłem siła ptaków do cienia się kryje” (s. 290, w. 815–816), sięgnął po przysłowiowe: „Nie liczba bije, ale męstwo”.

Omówione usterki — trzeba to jeszcze raz zaznaczyć — nie obniżają znaczenia edycji dzieł upamiętniających pierwszą dymitriadę, zgromadzonych w *Moskiewskim Marsie* przez Aleksandrę Oszczędę. Dzięki jej kilkuletniej kwerendzie oraz precyzji edytorskiej czytelnicy mają szansę dostrzec, że owe wierszowane relacje zyskują wymiar zjawiska literackiego bogatego i wewnętrznie zróżnicowanego (gatunkowo, artystycznie, społecznie) i powiązanego z różnymi obiegami literatury. Zebranie tekstów w jednym tomie pozwala również zauważyć, jak są różnorodne pod względem genologicznym — mamy tu epitalamium, lament, epinikion, waletę,

³ Trzeba jednak przyznać, że ostatnie opracowania dotyczące bitwy pod Kłuszynem (Gawron 2014; Chrościński, Nagielski 2012; Szcześniak 2016) podają właśnie takie liczby.

pieśń tryumfalną, ekscytarz, odę, stemmat, epigramat, pieśń nowiniarską, poemat historyczny, rymowaną kronikę i wierszowany dialog. Dzięki uwagom w komentarzach można też dostrzec funkcjonowanie praktyk imitacyjnych, albowiem część przywołanych tu twórców czerpała garściami z utworów innych pisarzy (na przykład Jana Kochanowskiego, Sebastiana F. Klonowica, Andrzeja Zbylitowskiego, Macieja Strykowskiego, Krzysztofa Warszewickiego). Tom opracowany przez Aleksandrę Oszczędę zawiera w dodatku obiecujący materiał do dalszego badania literatury okolicznościowej; badania uwzględniającego relacje między literaturą a historią i pozwalającego obserwować powstawanie i utrwalanie stereotypów narodowych (takie jak na przykład moskiewska wiarołomność i chytryść).

Pozostaje z niecierpliwością czekać na kolejny efekt zainteresowania Aleksandry Oszczędy piśmiennictwem „okołodymitriadowym” — w zakończeniu *Wstępu* zapowiedziała ona bowiem:

Poniechano natomiast rozbudowanych not o poszczególnych utworach i syntetycznego wstępu o charakterze historycznoliterackim, ponieważ znajdują one miejsce w przygotowywanej przeze mnie monografii poświęconej polskiej poezji okresu pierwszej dymitriady. (s. 16)

Bibliografia

- Badecki K. (1936) (oprac.): *Polska liryka mieszczańska. Pieśni — Tańce — Padwany*, Lwów.
- Badecki K. (1948) (oprac.): *Polska fraszka mieszczańska*, Kraków, Biblioteka Pisarzy Polskich nr 48, s. V–XXVIII.
- Chrościcki J., Nagielski M. (2012) (red.): *Hołd carów Szujskich*, t. 1, Warszawa.
- Gawron P. (2014): *Bitwa pod Kłuszynem*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej” 1, s. 11–33.
- Oszczęda A. (1999): *Poeta Wazów: studia o okolicznościowej poezji Stanisława Grochowskiego (1542–1612)*, Wrocław.
- Oszczęda A. (2001): *Mała „Iliada — Nemezis kraju północnego” Jakuba Duszy Podhoreckiego*, „Napis” nr 7, s. 135–142.
- Oszczęda A. (2010): *Od Kochanowskiego do Podhoreckiego: tradycja epicka w poezji dymitriady i w nieznanym poemacie o wojnie moskiewskiej*, [w:] *W kręgu Kaliope: epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty: prace ofiarowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. A. Oszczęda, J. Sokolski, Wrocław, s. 51–63.
- Oszczęda A. (2011): *Z kroniki do sylwy. Wokół problemów rękopisu i druku w początkach XVII wieku. Część 1. Pieśń o zdobyciu Smoleńska Marcina Paszkowskiego. Uwagi o autorstwie i migracji tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 102, nr 4, s. 175–181.
- Oszczęda A. (2012): *Tryumfy smoleńskie. Propagandowe treści wierszy tryumfalnych z 1611 roku*, [w:] *Hołd carów Szujskich*, red. J. Chrościcki, M. Nagielski, t. 1, Warszawa, s. 69–92.
- Oszczęda A. (2013): *Z kroniki do sylwy. Wokół problemów rękopisu i druku w początkach XVII wieku. Część 2. Wiersz Macieja Strykowskiego w lwowskim rękopisie Ossolineum*, „Pamiętnik Literacki” 104, nr 3, s. 231–248.
- Oszczęda A. (2014): *Tryumfy smoleńskie. Propagandowe treści wierszy tryumfalnych z 1611 roku*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej” 1, 2014, s. 57–81.
- Paszkowski M. (2017): *Utwory okolicznościowe*, oprac. M. Kuran przy udziale R. Krzywego, cz. 1–2, Warszawa.

- Podhorecki J.D. (2010): *Nemesis kraju północnego*, oprac. A. Oszczęda, Warszawa.
- Szcześniak R. (2016): *Kłuszyn 1610*, Warszawa.
- Wierzbowski T. (1990) (oprac.): *Smutnoje wriemia w sowriemiennoj jemu polskoj litieraturie*, cz. 1. 1605–1607, Warszawa.
- Wójcicki J. (2008) (oprac.): *Trzech świadków pierwszej dymitriady*, Kraków-Warszawa.